Nr. 12. Lwów, dnia 17. września 1887. Rok XX Tom XL.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przemówienie p. Piotra Grossa

wiceprezesa ck. gal. Towarzystwa gosp.
przy otwarciu targu zbożowego we Lwowie
dnia 13 września 1887.

Z powodu słabości prezesa, Wgo Bolesława Augustynowicza wydelegowała mnie komisya targu zbożowego do tegoż zastąpienia.

Przystępując do wykonania tego zaszczytnego dla mnie polecenia zaznaczyć muszę na wstępie — a zdaje mi się, że i Szanowni Panowie do tego oświadczenia przystąpicie — że pod nadzwyczaj przykremi i smutnemi auspicyami do tegorocznego targu zbożowego przystępujemy — bo jakkolwiek Bóg łaskawy niepoślednim wcale urodzajem ziemię naszą w tym roku pobłogosławił — toć mimo to tak rolnik, jakoteż i kupiec nasz z niepokojem, jeżeli już nie z trwogą spoglądać muszą w przyszłość, która im się niestety w ciemnych tylko barwach przedstawia. Jeżeli bowiem w latach poprzednich rolnik zwalczać musiał w swej podaży konkurencyą innych, pod korzystniejszymi warunkami dla produkcyi rolniczej pozostającymi krajami — jak Ameryka i Indye — toć walka ta odbywała się na jednym i tym samym terenie — na terenie produkcyi rolniczej, przewaga naszych współzawodników nie mogła zatem przekraczać pewnych, naturą tej produkcyi określonych granic, a w obec zależności rolnictwa od zmiennych zjawisk przyrody mogła walka ta czy to na drodze zbycia czy nabycia produktów często nawet na korzyść naszą wypaść.

Dzisiaj stan rzeczy nierównie groźniejszy. Do walki tej — wszak ona dalej trwa — przystąpiły inne, po za produkcyą rolniczą utworzone przeszkody, przeciw którym broń już nie w ręku rolnika spoczywa.

Handel, ten kosmopolityczny czynnik w życiu ekonomicznem narodów, którego zadaniem skupiać rozgałęzione koła produkcyjne w jedną światową całość, krępowany jest dzisiaj polityką pojedyńczych państw — czynnik ten, powołany do wyrównania różnorodnych źródeł produkcyi, utracił swój swobodny ruch i ścieśniony jest dzisiaj w cząstkach, utworzonych dowolnie ze względów zaściankowych często nawet pozaekonomicznej polityki. Z tem idzie, że zaprowadzone już nie ochronne, ale prohibicyjne cła uniemożliwiają nam zbyt naszych produktów rolniczych i wykluczają nas od targów, ku którym od dawien dawna eksport nasz był skierowany.

Stan ten, dla wszystkich gałęzi naszej produkcyi krajowej zarówno groźny — usprawiedliwia nasze obawy.

Wszakże mimo tych niebezpieczeństw, a raczej właśnie z powodu, że istnieją, nie wolno nam rąk opuszczać — nie mogąc złego usunąć, musimy się starać go ile to w naszej mocy zmniejszyć. Nie jest to mojem zadaniem, ni celem naszego zebrania, zastanawiać się nad środkami, które ku temu podjęte być powinne. Jest to rzeczą innych instytucyi, które — jestem tego pewnym — swoich obowiązków nie zaniedbają — jest to rzeczą

naszego obywatelstwa, które ze skupionemi siłami i z należytą roztropnością solidarnie do dalszej walki wystąpić powinno. Chcę mówić o jednej tylko z tych instytucyi, której czynność właśnie rozpocząć się ma, to jest o targu zbożowym, a czuję się do tego tem bardziej powołanym, ile że w kraju pojawiają się o tej instytucyi zdania, zapoznające jej znaczenie i zadanie.

Celem targu zbożowego, odbywającego się jedynie raz w roku po zbiorach, nie może być efektywna sprzedaż produktów — celem jego jest zapoznanie się z dokonaną produkcyą rolniczą w ogóle, oraz ze stosunkiem naszej produkcyi krajowej do produkcyi zagranicznej. Targ ten powinien być dla gospodarzy podstawą wszelkich kombinacyi na przyszłość — powinien ich chronić od złudzeń, które, niech każdy z nas przyzna, tak znaczne wyrządzają szkody — powinien wykazać nam stan chociażby i smutny, ale prawdziwy — bo wszelkie starania nasze wtenczas tylko mogą być skuteczne, skoro śmiało prawdzie i niebezpieczeństwu spojrzymy w oczy. Nie zaprzeczam bynajmniej, iż instytucya targu zbożowego wtenczas tylko może być zbawienną, jeżeli wolna od wszelkich pobocznych względów prawdą się kieruje — przyznaję, że ów targ główny w Wiedniu tym wymogom nie tylko nie odpowiada, ale że się stał środkiem, którym się giełdziarze zbożowi w swej zgubnej dla producentów grze wyłącznie posługują — lecz właśnie dla tego byłoby obowiązkiem naszym starać się o to, aby nasz krajowy targ zbożowy od tych przywozów wolny oddzielne, lecz jasne i czyste zajął stanowisko.

Lecz do tego celu absencyą nie dójdziemy — to się stanie, skoro obok kupców równie liczna część producentów weźmie w tym targu udział — nie zniechęcając się chwilowem niepowodzeniem, lecz w przekonaniu, że instytucya targu zbożowego już tyle lat istniejąca, miała i ma prawo dalszego istnienia i że przy zmianie stosunków korzystną się okaże.

Prócz tego ogólno-ekonomicznego znaczenia może dobrze zorganizowany targ zbożowy rolnikom i kupcom jeszcze inne korzyści przysporzyć. Daje on bowiem rolnikom sposobność porównania produktów rolniczych — wykazania najcelniejszych — nabycia tychże dla podniesienia własnego gospodarstwa i t. d. Kupcom zaś nie wyjdą z pamięci zapasy wyszczególniające się dobrocią i dopytywać się będą o nie, kiedy pomyślniejsza chwila zbytu nadejdzie.

Z przykrością więc spoglądać musimy na tę szczupłą liczbę zgromadzonych dzisiaj uczestników targu, lecz tem ci goręcej witać nam wypada tych, którzy nie tracąc wiarę w możliwość polepszenia trudnego na razie położenia, do dalszej pracy, do dalszej walki stanąć są gotowi.

Witam więc przybyłych i otwieram targ zbożowy.

O ekonomicznem znaczeniu subwencyi państwowych.

Sprawozdanie, złożone na Walnem Zgromadzeniu obu krajowych Towarzystw gospodarskich, odbytem d. 5. września 1887 w Krakowie, imieniem komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, przez Stanisława Starzyńskiego, członka Oddziału lwowskiego.

(Dokończenie).

Z powyższego przedstawienia rzeczy można sobie tedy stworzyć obraz dotychczasowego rozwoju czynności subwencyjnej. — Przechodząc do odpowiedzi na drugie pytanie tj. jakie ta czynność wydała dotąd rezultaty, musimy przedewszystkiem powrócić do sprawy urządzenia obór zarodowych.

W r. 1881 rozdzielono otrzymaną kwotę 50 000 złr. w ten sposób, że 20 000 złr. przeznaczono na założenie 10 obór zarodowych u większych właścicieli, 20 000 złr., na subwencyonowanie 200 stacyi buhajów dla użytku włościan, stacya po 100 złr. — 5 000 złr. na premiowanie, a 5 000 złr. na nadzór i kontrolę. Podział ten odpowiada zasadniczemu kierunkowi, przyjętemu przez galic. Komitet w sprawach podniesienia chowu bydła, a wyrażonemu w memoryale z 1875 wypracowanym przez ks. Adama Sapiehę i prof. Pańkowskiego. Według tych samych zasad postąpiono i w r. 1882 z przyznanemi 50 000 złr., a w r. 1883 z otrzymanemi 35 000 złr. i dziś mamy 20 obór zarodowych, a mianowicie dwie obory rasy krajowej nizinnej, dwie obory rasy kuhlandzkiej, sześć obór rasy berneńskiej, trzy obory rasy pinzgauskiej, pięć obór rasy oldenburskiej, jedną oborę Ayrshire, jedną oborę krajowej rasy podgórskiej (podżarków) — zatem zarodowych obór subwencyonowanych pełnej krwi 20; a obecnie po zwinięciu jednej berneńskiej w Zaleszczykach 19; obór zarodowych półkrwi, subwencyonowanych istnieje w b. r. dziewięć, zaś stacyi subwencyonowanych buhajów dla użytku włościan było już około 240, a w ubiegłym roku było ich 140, mianowicie zupełnych 106, niezupełnych 34.

To pierwszy bardzo wybitny skutek czynności subwencyjnej; drugi równie wyraźny widzimy, gdy porównamy sprawozdania Komitetów obu Towarzystw z przed lat kilkunastu ze sprawozdaniami lat ostatnich. Subwencye umożliwiły stworzenie szkoły chmielarskiej w Środopolcach, subwencyami zaprowadzono wykłady rolnicze dla włościan i naukę dalszego kształcenia, jakoteż wykłady gospodarstwa wiejskiego przy gr.-kat.

lwowskiem seminaryum; subwencyami odbywają się lustracye; subwencyami, bo stypendyami, kształcić się będą 3 uczniowie na Akademii rolniczej w Wiedniu; subwencyami dawanemi Oddziałom urządzają one wykłady weterynaryi; subwencyami stoi nauka uprawy lnu, zakupywanie przez Oddziały lnu dla oddania go plantatorom za połowę ceny; zakupno koniczu i lucerny przez Oddziały dla oddania po połowie ceny, i t. d. — Niema, rzec można, działu gospodarstwa, któryby był pominięty czynnością subwencyjną. Obok tego sprawia ona skutki moralne w ludności, daje zachętę do dobrego gospodarstwa dla otrzymania premii, — wpływa na ulepszenie gospodarstwa przez słuchane wykłady rolnicze; zachęca do przedsięwzięć mogących uzyskać subwencyę itd.

A teraz zwrócić się nam należy do ostatniego pytania, co należy czynić, aby czynność subwencyjna skuteczniej jeszcze rozwijać się mogła i obfitsze przyniosła rezultaty.

Przedewszystkiem dążyć należy do tego, by kwoty przeznaczane w budżecie państwa na subwencye wzrastały, a w kwotach tych brała udział Galicya z przynależną jej czwartą częścią. Wiadomo, że Komitety Towarzystw gospodarskich czyniły bardzo często propozycye znacznie wyższych poszczególnych subwencyi, jak n. p. Komitet lwowski, gdy żądał na r. 1883 na dokończenie sprawy zakładania obór zarodowych 59 000 złr. — ale propozycye wracają z Wiednia najczęściej obcięte, a nieraz i całkiem odmownie załatwione. A i obecnie postawione wnioski subwencyjne na r. 1887 nie znajdują całkowitego powodzenia u c. k. Rządu, jakto z przyznanych dotychczas subwencyi na ten rok poznać można. Podwyższenia subwencyi domagał się i odbyty we Lwowie w grudniu 1885 Wiec rolniczy, jakto miałem zaszczyt w sprawozdaniu z Wiecu wykazać.

Powtóre, należałoby rozważyć, czy ta tak wielka dziś rozmaitość przedmiotów subwencyonowanych nie wpływa niekorzystnie na wydatność skutku subwencyi, zwłaszcza przy takiej szczupłości kwot subwencyjnych. Rozstrzeliwanie nie wielkich i tak datków na całkiem drobne kwoty jest wprawdzie zawsze bardzo przyjemnem dla tych czy to Oddziałów, czy szkółek, czy Stowarzyszeń, które dostają choć małą kwotę — a w przeciwnym razie niby niedostały — ale rozstrzeliwanie to może ujemnie oddziałać na pożyteczność uczynionego wydatku. Wskazanem byłoby pewne skoncentrowanie kierunków, którymi ma iść akcya subwencyjna, a z pomiędzy których winny być stanowczo usunięte wszystkie te, które trwałej nie rokują przyszłości i ogólnego nie obiecują pożytku, a mają na celu raczej stworzenie sztucznej exystencyi o wątłych siłach; jak to n. p. u nas uczyniono słusznie z jedwabnictwem; wskazanemby było dalej w obrębie tych obranych kierunków kumulowanie kwot na większe, któreby już stanowiły pewną realną pomoc i dały widoczny skutek; a unikanie rozdrabniania takiego, jakie dziś n. p. powszechnie ma miejsce przy stypendyach. — Przypomnieć tu należy wypracowany w r. 1876 z polecenia Komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego przez p. Grelińskiego memoryał do Ministerstwa rolnictwa, w którym proponowano stworzenie pięciu samoistnych grup przedmiotów subwencyonowanych, wyznaczenie dla każdej z nich osobnego normalnego budżetu, i przyznanie obu Komitetom prawa swobodnego *virement* w obrębie każdego z tych t. zw. *Normalbudgets*.

Po trzecie, należy się starać o uzyskanie w obrębie tych działów prawa swobodnego *virement* dla Komitetów, aby kwotami z jednej strony pozostałemi pokrywać mógł większe po drugiej stronie wydatki.

Po czwarte, należy dążyć do tego, by każda z subwencyi mających charakter trwały, została rzeczywiście zapewnioną i za stałą uznaną tak co do pewności uzyskania jej w każdym roku, jakoteż co do pewnej stałej wysokości; bo tylko wtedy możliwą jest systematyczna i naprzód obmyślana działalność w dotyczącym kierunku.

Po piąte, dążyć należy do uchylenia wadliwości, powstałych stąd, iż budżet państwowy przyznający subwencye, przychodzi do skutku zazwyczaj dopiero w ciągu roku słonecznego dotyczącego. Na podstawie budżetu robi Ministerstwo repartycyę ogólnej kwoty pomiędzy przedmioty subwencyonowane stale; co do subwencyi niestałych zaś lub takich, które wymagają propozycyi ze strony Towarzystw gospodarskich, donosi im o przyznaniu, lub wzywa do poczynienia propozycyi i wniosków. Zanim propozycye nadejdą i zostaną w Ministerstwie załatwione, nadchodzi jesień. Jeżeli idzie n. p. o wykonanie jakiejś roboty ziemnej lub wodnej, to subwencya pozostanie najczęściej nieużytą, bo budżet państwowy pozwala czynić w pewnym roku, a to aż do 31. marca roku następnego, wydatki tylko na czynności, które przed 31. grudniem zostały przeprowadzone; a ponieważ tej roboty do 31. grudnia już skończyć nie można, więc najczęściej się jej nie rozpoczyna, i subwencya wraca do Wiednia niezużyta, a na przyszły rok musi być drugi raz na nowo przyznawaną. Na zaradzenie temu złemu wypadałoby przeprowadzić w zasadach budżetu państwowego tę przynajmniej zmianę, iż pieniądze, które wydawać wolno do 31. marca roku następnego, mogą być używane na pokrycie także i tych czynności, które przedsięwzięte i wykonane zostały pomiędzy 1. styczniem a 31. marcem roku następnego; a Towarzystwa rolnicze powinny uzyskać od c. k. Rządu prawo czynienia wydatków na subwencye trwałe anticipando z rządowych funduszów znajdujących się z tytułu subwencyi w kasach Towarzystwa, tak długo, dopokąd na bieżący rok przeznaczone fundusze nie nadejdą, a z obowiązkiem zwrotu, gdyby na bieżący rok ta subwencya wstrzymaną lub odmówioną została — a to aby nie powstrzymywać normalnego toku czynności przez zbyt późne decyzye władz centralnych i parlamentu.

Na podstawie powyższych wywodów ośmiela się referent przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu do uchwały następne rezolucye:

1. Walne Zgromadzenie obu krajowych Towarzystw gospodarskich wyraża przekonanie, że do pomyślnego rozwoju kultury krajowej w różnych jej działach niazbędnem jest systematyczne a hojne popieranie i subwencyonowanie ze Skarbu Państwa, i że c. k. Rząd zechce w uznaniu powyższej potrzeby rozwijać czynność subwencyjną coraz szerzej i konsekwentniej.

2. Walne Zgromadzenie wypowiada życzenie i oddaje się nadziei, iż ciała reprezentacyjne kraju naszego, jakoto Sejm

krajowy i Koło polskie w Radzie Państwa, nie spuszczą z oka sprawy subwencyjnej, lecz zawsze będą czuwać, aby przy wymierzaniu subwencyi potrzebom kraju naszego stało się zadość, że będą wspierać Komitety w staraniach ich u c. k. Rządu.

3. Walne Zgromadzenie wyraża życzenie, aby Komitety obu krajowych Towarzystw gospodarskich, a) czyniły ciągłe starania, ażeby z kwoty przeznaczanej corocznie dla całego państwa, Galicya otrzymywała najmniej czwartą część; b) by rozdawnictwo subwencyi zostało więcej skoncentrowanem co do kierunków, a w obrębie tychże by nastąpiła pewna kumulacya sum udzielanych poszczególnym przedmiotom subwencyonowanym; c) by Komitety starały się uzyskać dla siebie prawo swobodnego *virement* funduszami subwencyjnymi w obrębie każdego działu; d) by subwencye, przeznaczone dla ważniejszych działów, zostały wyraźnie za stałe uznane, i minimalna wysokość udzielanej sumy by była również stale określoną; e) by Komitety starały się skłonić c. k. Rząd do uzyskania zezwolenia Rady Państwa na wydawanie przyznanych w Ordinarium budżetu państwowego subwencyi na rok pewien także na czynności i roboty przedsięwzięte aż do 31. marca roku następnego—oraz, by Komitetom wolno było czynić z funduszów rządowych wydatki na przedmioty stale subwencyonowane także i przed uchwaleniem budżetu na rok bieżący, pod warunkiem ewentualnego obowiązku zwrotu*).

Wystawa w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Co do machin i narzędzi, te na wystawie reprezentowane są przeważnie przez firmy obce, jak np. Eckert H. F. z Wrocławia, nie brak jednak i krajowych jak np. L. Zieleniewski z Krakowa, Zakład w Drohowyżu i inne. L. Zieleniewski nadesłał pługi Sack'a, podolskie, a także pług Zieleniewskiego (egzemplarz oryginalny, którym niegdyś na wystawie na próbę orali hr. Adam Potocki i hr. Leon Rzewuski). Oprócz tego wystawił siewnik szerokorzutny, młocarnie (patent Zieleniewski) i kieraty do nich, pompy i t. p. Z wyrobów zakładu w Drohowyżu zasługują na uwagę doskonałe grubo cynowane naczynia mleczarskie, zamki, podkowy (25 modelów) i tp. Między narzędziami rolniczemi widziałem też naśladowanie pługa Eckerta wykonane przez wioskowego kowala, Stanisława Weszkę z Brzezowa koło Dobczyc, to samo potrójną żelazną bronę zrobioną przez tego samego, dające najlepsze świadectwo o zdolnościach naszego ludu. O maszynach rolniczych i narzędziach będą mieli czytelnicy „Rolnika“ szczegółowe sprawozdanie, nadmienię tylko tutaj, że na wystawie znajduje się centryfuga do odtłuszczania mleka własnego wyrobu poznańskiej firmy: Urbanowski, Romoski i Sp., która to machina z niewytłumaczonych powodów nie była do dnia 7-go w ruchu, pomimo, że prezes Towarzystwa rolniczego zaprosił na próbę jej działalności jeszcze dnia 4-go po pierwszem posiedzeniu, zebranych członków obu Towarzystw rolniczych. Był to czas najwłaściwszy, bo oprócz przybyłych na posiedzenie, zgromadziło się było bardzo wielu hodowców bydła i producentów nabiału, z powodu właśnie odbywającej się wystawy bydła, a którzy odjechali nie widziawszy pracującej machiny, tak ważną rolę odgrywającej przy produkcyi śmietanki i masła na większą skalę, co tem bardziej godne pożałowania, że to był wyrób firmy polskiej.

Na uwagę też zasługuje model prasy do konserwowania zielonej paszy metodą Johnson'a, metody, która w słotne lata może zapewnić zapas karmy, nie dającej się z powodu słoty dobrze wysuszyć. Znajduje się też na wystawie wązkotorowa przenośna kolej żelazna z parkiem wozowym pragskiej fabryki maszyn (dawniej Ruston i Sp). Przenośne koleje żelazne rozpowszechniają się coraz bardziej w Niemczech, ułatwiając transport produktów polnych i leśnych, jakoteż wywózkę gnoju, a nawet słyszeliśmy właśnie w Krakowie, że w dobrach tarnowskich księcia Sanguszki ma być już w użyciu podobna kolej. Byłby to przykład godny naśladowania, bo chociaż kolej taka posiąga za sobą znaczny wydatek jednorazowy, ale w ciągu dłuższego użycia przedstawi oszczędności na czasie i kosztach transportu, umożliwiając zresztą czasem szybki transport tak dużych lub ciężkich przedmiotów, że tenże zwykłym pociągiem dałby się wykonać tylko z wielkimi kosztami i trudnościami, co szczególnie w leśnictwie często się zdarza, gdy przychodzi transportować doborowe długie sztuki. Ale niemniej i w rolnictwie przenośne drogi żelazne oddać mogą wielkie usługi, szczególnie w gospodarstwach, mających bardzo rozległe i wielkie obszary.

Dział maszyn obejmuje nie bardzo liczny w ogóle zastęp wystawców, ci jednak przedstawili taką rozmaitość, że nietylko specyalnie interesowani w jakimś dziale maszyn, ale zwykła nawet publiczność z interesem przypatrywać się musi czynności niektórych maszych jak np. maszyna do pisania Remingtona (Fairbank-Budapest) lub maszyna do wyrobu sucharów dla wojska Barucha Gustawa z Podgórza.

Nie mogę też pominąć bez wzmianki piękne okazy fabryki wyrobów betonowych Zieleniewskiego M. w Krakowie, mianowicie tafle posadzkowe, przypominające wyroby tego rodzaju angielskie, rynwy i rury, kręgi do studni i tp. Fabryka ta powstała przed dziesięcioma laty i wyroby jej mają się odznaczać nadzwyczajną trwałością, co przypisać należy nietylko doskonałości używanego materyału, jak też najstaranniejszemu wyrobowi. Użycie wyrobów betonowych, np. tafli posadzkowych w sieniach i na kurytarzach jest za granicą bardzo rozpowszechnione, bo ze stosunkową taniością łączą trwałość i ozdobność, u nas jednak są dotąd prawie nieznane, gdyż koszta sprowadzania były przedtem za wielkie. Mając jednak w kraju fabrykę, dostarczającą wyrobów wypróbowanej dobroci, należałoby z niej więcej jak dotąd korzystać, tem bardziej, gdy obecnie przez rozszerzającą się sieć kolejową transport staje się coraz łatwiejszym i tańszym. Gdy już jestem przy wyrobach mineralnych, nadmienię, że mamy w kraju (i na tutejszej wystawie) także wyroby kaflowe jak np. Fabryka wyrobów ceramicznych w Glińsku (firma Zacharjewicz Julian i Werner Arnold, Lwów), której doskonałe wyroby może zastąpią piece Hartmutha lub inne zagraniczne.

Mógłbym jeszcze bardzo wiele przytoczyć przedmiotów z działu przemysłowego, które na naszą uwagę zasługują i któ-

*) Rezolucye powyższe przyjęte zostały jednogłośnie.

rych wyrób w kraju powinniśmy popierać, tych kilka przytoczonych niech będą wskazówką, że zwiedzenie wystawy krakowskiej może być pożyteczne i zajmujące.

Od przemysłu fabrycznego i rękodzielnictwa przechód bardzo naturalny do przemysłu domowego reprezentowanego w osobnym pawilonie, urządzonym przez JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego który wziąwszy w opiekę ten przemysł, dzielnie przyczynia się do jego podniesienia w kraju naszym. Na wystawie krakowskiej przyjął na siebie uciążliwy obowiązek urządzenia wystawy przemysłu domowego i odpowiedniego ugrupowania nadesłanych przedmiotów i wywiązuje się z niego ze znaną znajomością rzeczy i pracowitością, która może posłużyć za wzór dla młodszego pokolenia. Pawilon też przemysłu domowego, nie świecący przepychem, ale obejmujący przedmioty codziennego niemal użytku, między tem wyroby nader ozdobne i oryginalnością uderzające, zasługuje na szczegółowe obejrzenie, przedewszystkiem zaś powinniby ci, co lekceważą przemysł domowy, studyować ten pawilon i objęte nim przedmioty a możeby się dali przekonać, że przemysł domowy nie ogranicza się na wyszywkach do koszul i toporkach mosiądzem nabijanych, ale obejmuje bardzo rozmaite, bardzo użyteczne, zależnie od okolic kraju odmienne, a przytem często oryginalne, że się tak wyrażę, rodzime odwieczne cechy przedstawiające przedmioty. Co do mnie osobiście, to po zwiedzeniu pawilonu przemysłu domowego byłem postępem zadowolony i utwierdziłem się w zdaniu, że przemysł domowy szczególnie u ludności wiejskiej zasługuje na poparcie i pielęgnowanie, gdyż nietylko zapobiegnie marnowaniu czasu i pracy ludzkiej, ale przyczyni sie też do umoralnienia ludu, dając mu po za pracą w polu zajęcie i uczciwy zarobek.

To co widzimy w pawilonie przemysłu domowego, daje najlepsze wyobrażenie o istocie tego przemysłu, widzimy tu bowiem sprzęty gospodarskie i domowe, wyroby tkackie, szewskie, garbarskie, kowalskie i tp., które wyrabiane bywają przez włościan i małomieszczan nietylko na potrzeb domową, ale razem bywają przedmiotem dosyć ożywionego małego handlu. Niektóre z tych wyrobów odznaczające się oryginalnością wyszły już po za obręb odbytu wioskowego i małomiasteczkowego jak np. kilimki, których piękne wzory nadesłał p. Władysław Fedorowicz, jeden z niewielu obywateli wiejskich, którzy się opiekują przemysłem domowym, to samo wyroby huculskie zyskały zasłużony rozgłos i uznanie. Niektóre wyroby jak np. koszykarskie z Wiązownicy, gdzie księztwo Jerzowie Czartoryscy przemysł ten między ludem zaprowadzili, mają odbyt w dalekie strony, odznaczają się bowiem pięknem wykonaniem, a niektóre oprócz tego oryginalnością (koszyki na wazony z sitnika!) Każden zresztą rodzaj wyrobów przemysłu domowego, szczególnie przeznaczonych do użytku codziennego, gdyby był wyrabiany w okolicy, dostarczającej najodpowiedniejszego materyału surowego i wyrób skutkiem wprawy robotnika odznaczał się dobrocią, mógłby się stać przedmiotem handlu krajowego. Nie mogę się tutaj wstrzymać od uwagi i to opierając się na zawartości pawilonu przemysłu domowego, że lud z wschodniej Galicji zdaje się być więcej skłonnym do pielęgnowania przemysłu domowego jak z zachodniej i że więcej też zachował cech rodzimych.

W bardzo bliskiej styczności w życiu jest przemysł domowy z szkołami przemysłowemi, na wystawie też pawilony obu tych działów, są obok siebie.

Pawilon szkół przemysłowych, urządzony przez p. dyrektora Wierzbickiego, wykazuje nietylko wyroby tych szkół, ale także daje wyobrażenie o metodzie uczenia. W tym względzie odznacza się szkoła sokalska, gdzie pod kierownictwem p. Siedmiograja nauka zręczności według metody szwedzkiej przeprowadzoną jest systematycznie z zastosowaniem do naszych potrzeb. Wyrabianie różnych przedmiotów z drzewa nie jest traktowane jako zabawka, ale dając uczniowi zręczność uczy go razem myśleć, ażeby następnie zręczność tę mógł podług potrzeby zastosować, gdy wejdzie w życie praktyczne. Nie potrzebuję dowodzić, jakie to ważne przedewszystkiem dla ludu wiejskiego i nie wątpię, że nauka zręczności wkrótce powszechnie zaprowadzoną zostanie w szkołach ludowych.

Szkoły garncarskie w Toustem i Kołomyji mają na celu podnieść nasze garncarstwo i mogą w tym kierunku zdziałać wiele dobrego, byle tylko nie odchodziły od prastarych wzorów. Nasze naczynia gliniane mają swoje, do danego użytku najodpowiedniejsze a przytem oryginalne postacie, ornamentacyę właściwą domorosłą — prawdziwa więc byłaby szkoda, gdyby pod wpływem szkół garncarskich zatartą została owa oryginalność, przypominająca strasznie dawne, zamierzchłe czasy. Niech się w tym względzie pilnuje szczególnie szkoła w Toustem, żeby nie zatraciła rodzimej cechy.

Bardzo pożyteczne, bo uczące zużytkowywać materyał wszędzie pod ręką będący na wsi, jak łoza, słoma lub korzeń drzewny, są szkoły koszykarskie, i tu widzimy wyroby szkół w Jaśle i Jarosławiu. To samo ważną dla naszej surowej produkcyi jest szkoła kołodziejska i bednarska w Kamionce strumiłowej, jak liczne szkoły, względnie wzorowe warstaty tkackie i inne, mające na celu różne działy przemysłu, których tu wyliczać nie będę. Wspomnę jeszcze tylko o szkołach więcej artystycznych w Zakopanem pod Tatrami, gdzie jest szkoła koronkarska i snycerska. Nadmienię, że szkoła koronkarska dostarczyła śliczną koronkę do ujęcia bukietu, ofiarowanego ze strony miasta Lwowa arcyksiężnej Stefanii, wyroby zaś drewniane szkoły snycerskiej odznaczają się taką poprawnością rysunku, taką delikatnością a razem pewnością cięcia, że zwycięzko mogą rywalizować z podobnego rodzaju wyrobami z Tyrolu, Bawaryi lub Szwajcaryi.

Że wpływ szkół przemysłowych musi dodatni wpływ wywierać, nie ulega wątpliwości, byle tylko kierownicy nie zapomnieli kiedy, że takie szkoły dopóty są istotnie użyteczne, dopóki nie przechodzą po za obręb dosyć ściśle zakreślony.

Z działu rolniczego głównym przedmiotem ogólnego zajęcia podczas mego pobytu w Krakowie była wystawa bydła rogatego, obecnie już zamknięta. Obejmowała ona kilkaset sztuk, między któremi były sztuki wzorowo piękne, rasowe ale były i średnie lub wątpliwe co do czystości krwi, zwyczajnie jak na wystawach, nie warunkujących przyjęcia na podstawie rodowodu. Nie mogę się tu wdawać w szczegóły choćby już dla tego, że za mało zajmywałem się specyalnie bydłem, ażebym mógł sąd wydawać, zostawiam to kompetentniejszemu od mego pióru, nadmienię tylko, że wystawa przedstawiła pewne właściwości.

Jedną z tych właściwości był uderzający brak bydła włościańskiego, tych bowiem kilkanaście sztuk, które mi pokazywano,

znikało wśród mnogości bydła dworskiego; bydła włościańskiego z wschodniej części Galicyi nie spodziewałem się wcale, koszta bowiem wysełki są pomimo wszelkich ułatwień na kolejach dla włościanina z dalszych stron za wielkie. Ale okolice bliższe Krakowa mogły bydło ponadsełać, tymczasem nadesłano bardzo mało i z tego możnaby wnioskować, że albo tamtejsi włościanie zaniedbali do tego stopnia chów bydła, że nie mają co wysełać na wystawę, albo że nie zapewniono im ulg i ułatwień, albo wreszcie, że nie dosyć zachęcano włościan do wzięcia udziału w wystawie. Co do pierwszego punktu, to trudno mi przypuścić (nie twierdzę stanowczo, bo nie znam tamtejszych okolic), żeby takie znakomite i z dawna istniejące obory jak np. śledziejowicka i inne, nie wywarły wpływu dodatniego na obory włościańskie, we wschodnich bowiem powiatach Galicyi wpływ ten objawia się zwykle bardzo wyraźnie a korzystnie, jak tego przykłady mamy np. w okolicy Pawłosiowa, Kamiennej, a szczególnie Wzdowa. Co do ułatwień, to mówiono mi, że bydło włościańskie miało mieć zapewnioną bezpłatną paszę i jeżeli się nie mylę, bezpłatne stanowiska. Jeżeli więc nie było złej woli ze strony włościan, co możliwe, to już chyba powodem nieobesłania wystawy bydła przez włościan był brak zachęty ze strony tych, którym powinno było zależeć na obesłaniu jaknajliczniejszem przez nich krajowej wystawy bydła rogatego. Włościan więc prawie nie było, i wystawa obejmywała prawie wyłącznie bydło z wielkiej posiadłości pochodzące.

Znając bardzo powszechną u nas chętkę sprowadzania coraz to nowych ras bydła rogatego, która to chętka, będąca istnem marnotrawstwem, miała w ostatnich latach pretekst w dążeniu do podniesienia chowu bydła, spodziewałem się znaleźć na wystawie ogromną mozajkę różnych ras, rodów czy zawodów, tymczasem znalazłem t y l k o Holendry, Oldenburgi, Schorthorny, Simentalery, Schwyze, Allgauery, Kuhlandery, Pinzgauery, i Glanery*). oprócz tego krajowe, majdańskie i górskie. Uderzyła mię przewaga bydła holenderskiego, z czego mógłby kto sądzić, że u nas ta krew przeważa, co jednak nie jest, przynajmniej we wschodniej części Galicyi, ale jeżeli wystawa krakowska nie dała prawdziwego obrazu stosunku odmian u nas hodowanych, to już wina hodowców, że nie wzięli liczniejszego udziału w wystawie. Stosuje się to szczególniej do posiadaczy zarodowych obór i hodowców z wschodniej części Galicyi, którzy się uderzająco nielicznie tutaj stawili. Poniekąd mogą służyć za wytłumaczenie koszta, które pomimo wszelkich opustów na kolejach w każdym razie muszą być na tak znaczne oddalenie bardzo wielkie; niektórych znowu hodowców powstrzymał zakaz wyprowadzania bydła po za okrąg nawiedzony zarazą pyska i racic, jak się to właśnie stało np. z bydłem z Kamiennej w Stanisławowskiem, które pomimo usilnych zabiegów niedostało paszportu i słusznie, bo chociaż to bydło wolne najzupełniej od zarazy, ale przy transporcie przez okolicę zakażoną było samo narażone na niebezpieeczeństwo i mogłoby zarazę zawlec na wystawę, narażając wystawców na wielkie straty.

*) Co do okolicy, zkąd Glanery pochodzą, może ktoś być w błędzie myśląc, że bydło to pochodzi z doliny rzeki Glan w Karyntyi, tymczasem bydło to pochodzi z bawarskiego Palatynatu, gdzie się znajduje również rzeczka Glan (ok. 20 kilom. od Kaiserslautern) i gdzie na krwi berneńskiej dochowano się tego zawodu (Glaner Schlag.)

Na każden sposób wystawa bydła rogatego była obfitą i zasługiwała na zwiedzenie szczególnie z powodu, iż bydło nasze krajowe z obory w K r z y ż u było na niej wystawione; ogólny podziw budziły dwie sztuki: drobna nędzna krówka i od podobnej krowy pochodzący buhaj, tak rozwinięty, że bez niewątpliwego świadectwa czcigodnego referenta komisyi sędziów, p H a b i c h t a, trudnoby było uwierzyć w tak zadziwiający wynik starannej hodowli.

Premiowania odbyły się dnia 5-go września po południu i komisya sędziów pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy przyznała:

Dyplomy honorowe.

1) W. Karolowi Czeczowi de Lindenwald z Bierzanowa za oborę holenderską.

2) W. braciom Homolacsom z Gnojnika za oborą Simenthal - Kuhland.

Srebrne medale Tow. roln. Krak.

a) w grupie bydła górskiego

1) W. Janowi Skirlińskiemu z Kryspinowa za oborę Schwyz.

2) JO. księciu Eust. Sanguszce z Gumnisk za oborę w Krzyżu.

3) W. Stanisławowi Jędrzejowiczowi z Jasionki za oborę Kuhland.

4) W. Władysławowi Żuk - Skarszewskiemu z Łyczanej za oborę rasy Pinzgau-Pongau.

5) JE. Ludwikowi hr. Wodzickiemu z Tyczyna za oborę algauską.

b) w grupie bydła nizinnego.

1) W. dr. Stanisławowi Larysz Niedzielskiemu za oborę holenderską.

2) W. Konstantemu Pawlikowskiemu z Brześcian za oborę holenderską.

3) W. Adolfowi Grzimkowi z Luboczy za oborę holenderską.

4) W. Kazimierzowi Güntherowi z Toń za oborę holendersko-oldenburską.

5) JO. księciu Eustachemu Sanguszce z Gumnisk za oborę powstałą z krzyżowania ras nizinnych,

6) JW. Augustowi Gorajskiemu z Maderówki za bydło krzyżowane z Shorthornami.

7) W. Władysławowi Kaczkowskiemu z Klikowej za oborę rasy Shorthorn.

c) w grupie bydła krajowego.

1) W Herman Czecz (Kozy) za bydło krajowe górskie.

2) JW. ks. Sanguszko (Gumniska) za bydło krajowe nizinne.

Medale bronzowe

a) w grupie bydła górskiego.

1) W. Herman Czecz (Kozy) za oborę rasy Schwyc.

2) W. Stefan Sękowski (Rzyska) za oborę pół-krwi Kuhland.

3) W. Jan Goetz (Okocim) za oborę Simenthal-Kuhlandzką.

4) W. Domicela Kellermanowa (Tryncza) za bydło berneńskie.

b) w grupie bydła nizinnego:

1) W. P. Atteslaender (Pleszów) za oborę holenderską.

2) W. Oskar Fieber (Prądnik Czerwony) za oborę holenderską.

3) W. Karolina Wasilewska (Czudec) za oborę holenderską.

4) W. Felicyan Szybalski (Morawica) za oborę holenderską.

5) W. Antoni Jezierski (Gebułtów) za oborę holenderską.

6) W. Adam Jędrzejewicz (Zaczernie) za oborę holenderską.

7) W. Stefan Konopka (Mogilany) za oborę oldenbursko-holenderską i holenderską.

8) W. Bronisław Skibniewski (Balice) za oborę oldenburską.

9) JW. Karol hr. Lanckoroński (Komarno) za oborę oldenburską.

c) w grupie bydła krajowego:

1) JE. Paweł Popiel z Ruszczy za bydło krajowe.

Listy pochwalne.

1) JO. ks. E. Sanguszko (Gumniska) za buhaja premiowanej już obory krajowej.

2) W. Józef Przyłudzki (Krzysztoporzyce) za bydło krzyżowane z Shorthornami.

3) W. Wiktor Morawski (Brzączowice) za bydło berneńskie.

4) JW. Marya hr. Dzieduszycka (Jasionów) za bydło berneńskie.

Nagrody pieniężne otrzymali

1) Turakiewicz (Niegowice)	5	dukatów.
2) Kulmina Marya (Dobranowice)	5	„
3) Pstrąg Antoni (Kraków)	3	„
4) Jacaszek Jan (Niegowice)	3	„
5) Kucwa Konst. „	3	„
6) Kostuch Jan „	3	„
7) Rawek Jan (Krakuzzowice)	3	„
8) Rzepka Józef (Targowiska)	3	„
9) Rożny Józef (Raciborowice)	8	„

Bardzo wiele obiecują sobie z wystawy koni, która niewątpliwie będzie bardzo licznie obesłaną i da sposobność do studiowania wpływu krzyżowania na chów koni użytkowych.

(C. d. n.). 99

Wynik lwowskiego targu zbożowego

(podług urzędowych zapisów).

Chmiel.

530 centnarów od 45 do 60 złr.

Spirytus.

2 000 hektol. loco Złoczów 21·5.
10 000 „ „ Lwów 23·5.

Lnianka.

0·5 wagona loco Borynicze 8 złr.
1 wagon loco Zborów 8·10—10 złr.

Przenica.

15 wagonów loco Lwów od 6·40 do 7·20 złr.
30 „ „ Tarnopol od 6·40 do 6·80 złr.
10 „ „ Borki 6·20 złr.
12 „ „ Stanisławów od 6·60 do 6·80 złr.
10 „ „ Kraków 7·80.

Żyto.

4 wagony loco Lwów 4·90 złr.
„ „ Stanisławów 4·42 złr.

Groch „Victoria“.

1 wagon loco Maksymówka 8·20 złr.
2 wagony loco Czortków 7·20 złr.
2 „ „ Krasne 6·85 złr.

Kukurudza.

5 wagonów loco Czerniowce 4·45 złr.

Siemie.

6 wagonów loco Czerniowce 6·40 złr.

Rzepak.

1 wagon loco Tarnopol 9·50 złr.
2 wagony loco Bursztyn 9·25 złr.

Mak.

1 wagon loco Podwołoczyska 22 złr.

Wiadomości z Oddziałów.

Na Walnem Zgromadzeniu Oddziału stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego dnia 7. września b. r. przeprowadzono nowe wybory Prezesa i tegoż Zastępcy.

Prezesem Oddziału zamianowany został JW. Włodzimierz kniaź Puzyna (w miejsce JW. Juljusza Bielskiego, który zrezygnował); zastępcą zaś tegoż baron Juljan Brunicki.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

† **Edmund Kraiński**. Towarzystwo nasze poniosło bolesną stratę. Jeden z najdawniejszych i najczynniejszych członków, Edmund Kraiński z Leszczowatego usnął w Panu dnia 13 września b. r.

Porządek czynności w dziale rolniczym Wystawy krakowskiej jest następujący:

19. września o godzinine 10 rano obrady sędziów okazów włókna, pierza i włosienia.

19. września o godzinie 10 rano obrady sędziów drobiu.

20. września o godzinie 10 rano obrady sędziów nawozów sztucznych.

21. września o godzinie 4 po południu premiowanie grup już osądzonych.

22. września o godzinie 10 rano obrady sędziów wyrobów gorzelnianych.

23. września o godzinie 10 rano obrady sędziów koni.

25. września o godzine 10 rano obrady sędziów ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa.

26. września o godzine 4 po południu premiowanie koni i innych grup działu rolniczego.

Obrady sędziów wystawionego chmielu odbywają się właśnie dzisiaj.

Wystawa międzynarodowa w Melbourne ma się odbyć w r. 1888. Termin zgłoszeń na tę wystawę, wyznaczony pierwrotnie do 31 sierpnia b. r., przełużony został do 31 października b. r.

Instruktor lnu, który wyjechał jeszcze 10 sierpnia do Oleszyc, bawi jeszcze w okolicy tamtejszej, poczem uda się do Niemiłowa, a następnie w okolicę Sieniawy

Do tego numeru dołączony prospekt książki: **Mały podręcznik weterynaryi przez Dra Antoniego Barańskiego.**

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela zwyczajnego zoologii i hodowli przy krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie.

Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszkania płaca roczna w kwocie 1300 zł. w. a., dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. w. a., i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

Nauczyciele zwyczajni krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami krajowymi i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866, o ile takowa do nich ma zastosowanie, Szczegółowe określenia praw i obowiązków nauczyciela mieszczą w sobie regulamina szkoły.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia,
2. krótki życiorys,
3. świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do końca października r. b.

We Lwowie dnia 3 września 1887.

Bank roniczy we Lwowie

(Ulica Karola Ludwika Nr. 1).

Lwów dnia 17. września 1887.

Targ międzynarowy, który się odbył we Lwowie w dniach 13. i 14. bm. wykazuje nader nieliczne transakcye.

Podaż mianowicie pszenicy i jęczmienia była dość znaczna, w obec jednak li lokalnej konsumcyi i braku ochotnego odbiorcy ceny pszenicy i żyta uległy znacznej zniżce.

Jęczmień tylko w celnych jakościach pytany. Produkta strączkowe głównie bobik, chętnie kupowane, reszty produktów ceny przeważnie nominalne — chmiel poszukiwany.

Dziś notujemy za 100 *kg* loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·40	„ 6·80	„
Żyto	4·30	„ 4·80	„
Owies	3·70	„ 4·20	„
Jęczmień browarny	4·25	„ 5·75	„
jęczmień pastewny	—·—	„ —.—	„
Rzepak na termina jesienne	9·50	„ 9·75	„
Groch	5·50	„ 8·75	„
Wyka	—·—	„ —·—	„
Bobik	5·25	„ 6·—	„
Hreczka	—·—	„ —·—	„
Kukurudza	—·—	„ —·—	„
Chmiel za 56 kg. z 1887	50·—	„ 60·—	„
Koniczyna czerwona	—·—	„ —·—	„
„ biała	—·—	„ —·—	„
„ szwedzka	—·—	„ —·—	„
Spirytus za 10000 ltr. prct. gotowy	26·—	„ 26·50	„

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.